

M. B. P.
KURJER WIECZORNY

Nr. 161. ŁÓDŹ Rok II.
Cena numeru pojedyncz. 30 mk. Sroda 19 lipca 1922 r. Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi w odniesieniu
oraz na prowincji z pras
syłką pocztową wynosi
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 150.—, nekrologi mk. 100.—, swyżajne
(po tekście) mk. 60.—
Zamieszczenie o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Naczelnik Państwa ratuje Polskę.

Veto Belwederu przeciwko rządowi wojny domowej i anarchji.

Warszawa.

(Telef. od nasz. koresp.)
Przeciw kradzieżom w wagonach.
Pojutrze, w piątek, odbędzie się w województwie warszawskim konferencja przedstawicieli dykcji kolejowej, policji i żandarmerji w sprawie ochrony od kradzieży towarowych wagonów kolejowych połączonych z napadami. Konferencja odbywa się z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych.

Aresztowanie mordercy.
Śledztwo prowadzone w sprawie mordu przy ulicy Wolskiej, gdzie w celach rabunku uduszono 63-letnią Kołtuńską, zakończyło się wykreśleniem i aresztowaniem zabójcy. Jest to 19-letni Szczepan Szewczyk, były robotnik w fabryce cukierków, należący do zięcia zamordowanej.
Szewczyk po zabójstwie sprzedał garderobę w bazarze Różyczego na Pradze i następnie z narzeczoną swoją 17-letnią Wacławą Kaczyńską wyjechał na wieś do krewnych. Tam go też aresztowali wywiadowcy policji śledczej. Znalaziono przy nim gotówkę i listy zastawne, a za pieniądze, otrzymane ze sprzedaży garderoby, kupił dla siebie i narzeczonej ubranie.
Podczas badania Szewczyk przyznał się do zabójstwa. Osadzono go w więzieniu śledczym.

Obława na bandytów.
Onegaj pod wieczór, komendant posterunku policyjnego w Kałuszyńcu, Puchalski, otrzymał poufną wiadomość, że w odległości 3 kilometrów od Kałuszyńcy w lesie ukrywają się bandyci. Zorganizował natychmiast wyprawę z kilku policjantów i udano się do lasu, gdzie mieli się ukrywać bandyci.
Zakradano się bardzo ostrożnie, mimo to zostali zauważeni przez bandytów, którzy mieli prawdopodobnie porożowane warty i policjantów przywitano strzałami. Policja odpowiedziała ogniem i powstała kanonada, trwająca kilka minut. Bandyci rozbiegli się po lesie.
Tymczasem jeden z policjantów pobiegł na posterunek i zawiadomił telefonicznie komendanta powiatu Iwanickiego, ten zaś komendanta okręgu pana Tomanowskiego, który wydał odnośne decyzje celem schwytania bandytów.
Lasy, w których ukryci są bandyci, są dość duże, ciągnące się kilka kilometrów, przytem dość gęste. W tej chwili obława trwa dalej.

„SCALA“
OGROD. ... OGROD.
Program Nr. 9.
Nowe niezwykle atrakcyjne
VARIETE
W razie niepogody odbywają się przedstawienia w lokalu zimowym teatru „SCALA“.

Korfanty nie ma nominacji.

Dziś o godzinie 11-ej rano pan Korfanty zgłosił się do Belwederu, prosząc o posłuchanie. Posłuchanie wyznaczono mu na godz. 12 w południe, a o godz. 12 min. 15 pan Korfanty przybył do Belwederu z kartką w rękę, na której wypisana była lista gabinetu w następującym składzie:

- Prezes ministrów — p. Wojciech Korfanty.
- Min. skarbu — dr. Jerzy Michalski.
- Min. spr. zagr. — p. Konstanty Skirmunt.
- Sprawy wojskowe — gen. Sosnkowski.
- Oświata — prof. Emil Godlewski.
- Sprawy wewnętrzne — dr. Jan Waygart (dotychczasowy szef kontroli wojskowej w stopniu wiceministra).
- Sprawiedliwość — pan Kuczyński (b. wiceminister spraw wewnętrznych).
- Rolnictwo — p. Adolf Bniński.
- Przemysł i handel — kierownik p. Henryk Strassburger.
- Roboty publiczne — p. Władysław Kucharski.
- Pocšta i telegraf — p. Jan Dobrowolski.
- Koleje — kierownik inż. Eberhardt.
- Zdrowie publiczne — dr. Władysław Starkiewicz.
- Praca — vacat.

Naczelnik państwa w krótkiej rozmowie z panem Korfantym stanowczo odmówił podpisania nominacji tej listy gabinetu, powołując się na to, że byłby to, gabinet, oznaczający zwycięstwo jednej ze stron, co uniemożliwiłoby normalny rozwój życia państwowego.

Ze strony dobrze poinformowanej dowiadujemy się, że pan Korfanty nie liczył wcale na to, aby lista gabinetu była podpisana i dlatego pozwolił sobie na umieszczenie na niej nazwisk, co do których notorycznie było wiadomo, że właściciele ich nie wyrazili zgody na należenie do gabinetu pana Korfantego.

Sytuacja w Niemczech.

BERLIN, 19 lipca (Pat). Parlament Rzeszy odroczył swoje obrady do jesieni. Pierwsze posiedzenie po ferjach odbędzie się d. 17 października.

BERLIN, 19 lipca (Pat). Wolf donosi: Prezydent Rzeszy powtórnie prosi o przystąpienie do wyborów nowego prezydenta Rzeszy. Na to kanclerz Rzeszy oświadczył, że od parlamentu zależy oznaczenie w przybliżeniu daty wyborów i że sprawa ta była szczegółowo omawiana z przywódcami partji, którzy jednomyślnie byli zdania, że nie uważają za celowe oznaczenie dnia wyborów jeszcze przed rozejściem się parlamentu, że natomiast, po ponownym zebraniu się parlamentu, sprawę tę poruszają.

Sprawa spotkania się p. Poincaré z Lloyd George'm.

PARYŻ, 19 lipca. (Pat.) — Jak się dowiaduje Ag. Havasa, Poincaré zakomunikował rządowi londyńskiemu, że nie może ustalić dokładnie daty spotkania się z Lloyd George'm dopóki nie zapozna się ze sprawozdaniem komitetu gwarancyjnego, które dostarczy podstaw dla przeprowadzenia pertraktacji w sprawie odszkodowań. Odpowiedź ta nie wyklucza faktu spotkania, które zdaniem rządu francuskiego uważane jest tak w Paryżu jak i Londynie za bardzo pożądane.

Traktaty angielskie.

GENEWA, 19 lipca (A. W.) — Rząd angielski przestał do sekretarjatu ligi narodów szereg traktatów dla rejestracji. Są tutaj traktaty Wielkiej Brytanji z Brazyliją, Chili, Estonją, Francją, Węgrami, Peru, Persją, Czechosłowacją i Syjamem.
Są to przeważnie traktaty handlowe.

Konstytucja litewska.

KOWNO, 19 lipca (A. W.) — Sejm kowieński przystąpił do trzeciego czytania konstytucji. Głosowanie nastąpi jutro.

Eskadra francuska w Libawie.

RYGA, 18 lipca (Russpress). — 15 lipca do Libawy przybyła eskadra francuska w składzie krążowników: „Michelet”, „Ancre” i „Marne”.

Stany Zjednoczone nie wpuszczają Mnicha Heljodora.

RYGA, 18 lipca (Russpress). — Znany awanturnik Mnich Heljodor, który miał stąd wyjechać do St. Zjednoczonych z polecenia władzy sowieckiej dla celów agitacyjnych, nie otrzymał wizy od rządu amerykańskiego. Heljodor nie chce jednak powracać do Rosji sowieckiej.

Burze w Zachodniej Małopolsce.

Na linii Działdów — Piotrków wice poczyniła ogromne spustoszenia trąba powietrzna.

KRAKOW, 19 lipca. — Przez pas środkowej Małopolski przeszedł w ostatnich dniach olbrzymie burze gradowe, które w pewnych okolicach zniszczyły doszczętnie plony polne. Szczególniej od gradobicia ucierpiał powiat: rudnicki, brzeski i nowosądecki.

Grady były tak silne i tak wielkie, że całe przestrzenie pól legły całkowicie pokosem, ziemniaki popłynęły z wodą, z kapusty nie zostało niemal ani śladu. Burzy gradowej o takim natężeniu i sile nie pamiętają najstarsi ludzie.

W zachodnim zakątku Małopolski, wzdłuż linii kolejowej Działdów — Piotrków przewalały się wprost oddawna niezapamiętane huragany wichrowe, które zniszczyły setki, a może i tysiące morgów lasu. Huragan poniszczył druty telegraficzne i telefoniczne, latarnie stacyjne i uszkodził szereg domostw.

Ministerstwo żydowskie na Litwie.

RYGA, 18 lipca (Russpress). — Z Kowna komunikuje, że Galwanowski ponownie opracowuje projekt utworzenia ministerstwa żydowskiego w składzie rządu republiki litewskiej. Minister-żyd nie będzie ministrem bez teki i będzie zrównany w swych prawach z resztą ministrów.

Krwawy strejk górników.

NEW-YORK, 18 lipca. (Pat). Strejkujący górnicy w Whellig w stanie Virginia podpalili zabudowania kopalniane. Po przyjeździe na miejsce policji, nastąpiło starcie, przy którym użyto broni palnej. Na miejscu zginęło 10 osób, między nimi szeryf i kilku policjantów.

Cachin i Vaillant-Couturier pod sądem.

PARYŻ 19 lipca (Russpress). Prokuratura skierowała do sądu sprawę postów komunistycznych do parlamentu Cachin i Vaillant-Couturier, oskarżonych o propagandę w wojsku, skierowaną do wywołania buntów wojskowych. Prokuratura skorzystała z ferji parlamentarnych, ponieważ sprawa skazanych postów miała być rozpatrywana przez parlament na zasadzie orzeczenia komisji parlamentarnej; wobec jednak ferji specjalne orzeczenie parlamentu nie jest konieczne dla oddania członków jego pod sąd.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“
Dziś i Dziś!
„Romans córki gałganiarki“

Niepowodzenie Szanzer.

Włoski minister spraw zagranicznych, który przed i po objęciu swego urzędu okazywał dużą przedsiębiorczość, był niedawno w Londynie i w Paryżu gdzie miał długie konferencje z Lloydem George'm, z Balfourem i z Poincarem. Ciężka i kosztowna wojna, jakkolwiek dała Włochom bardzo wiele, nie nasyciła bynajmniej ich apetytów. Po dokonaniu zjednoczenia na lądzie europejskim, pretendują one do stanowiska równorzędnego z Francją, pragną mieć stosowną pozycję na morzu Śródziemnym, spoglądają okiem pożądanym na Azję Mniejszą i na południową Afrykę.

Dyplomacja włoska nie przeciwstawia się mandatom palestyńskim, lecz zastrzega sobie przywileje dla Franciszkanów, które mają za sobą kilka wieków tradycji. Atoli gabinet londyński, uzbrojony w mandat ligi narodów, jest zdania, że dawniejsze koncesje sultanijskie w sprawie Miejsc Świętych, utraciły swą moc prawną, że opieka nad temi miejscami i uprawnieniami interesami różnych wyznań, należy właśnie do niego, jako posiadacza właściwego mandatu.

W kwestji dokładniejszego przeprowadzenia wschodniej granicy Trypolisu, tenże gabinet londyński uchylił się od bezpośredniej wymiany zdań z ministrem włoskim i odesłał go... do Egiptu, który niedawno uzyskał formalną niepodległość i do którego ta sprawa prawnie należy. Oczywiście młode niepodległe państwo nie zdradza pod tym względem uprzejmości, należy więc przypuszczać, iż takie postawienie sprawy niezbyt się podobało ministrowi włoskiemu.

Gorzej jeszcze poszło z kwestją Tangeru. Zarówno w Londynie jak w Paryżu przypomniano Szanzerowi, że państwa zachodnie, godząc się na zabór Trypolisu, wyraziły sobie désinterressement włoskie co do Marokka. Obecnie zatem kwestja Tangeru dotyczy tylko Francji, Anglii i Hiszpanji.

Od pewnego czasu szerzyły się wieści o zbliżeniu angielsko-włoskim, które co prawda wychodziły raczej ze źródeł włoskich niż angielskich. Jeżeli wszakże Szanzer chciał zdyskontować na najbliższy użytek owo zbliżenie z Anglią, to doznał na najważniejszych punktach zawodu.

Co do kwestji bliższego Wschodu, która łączy się z likwidacją wojny grecko-tureckiej i jest w obecnej chwili bardzo aktualna, interesy włoskie zgadzają się raczej z francuskimi niż z angielskimi. Jak wiadomo, Anglia popiera Grecję i radaby jej oddać jaknajwięcej ze spadku tureckiego, a to koliduje z polityką Włoch, które same chciałyby coś z tego dostać, a prócz tego nie życzy sobie wzmocnienia i rozszerzenia Grecji.

Otóż Włochy dawały do zrozumienia, że gotowe są poprzeć politykę Anglii na całej linii, lecz wzamian pragnęłyby od niej pewnych ustępstw w sprawie Blizszego Wschodu. Okazuje się jednak, że gabinet londyński niezbyt skłania się do ustępstw nawet tam, gdzie mogłyby wygrać Włochy przeciw Francji. Wyprawa Szanzer'a przyniosła fiasko, które prawdopodobnie doprowadzi do jego dymisji.

Vigil.

Możliwość przesilenia we Włoszech.

Będzie ono skutkiem niepowodzeń Szanzer'a i spadku waluty włoskiej.

Kto będzie następcą p. Faccy?

RZYM, 19 lipca (telegram wł. „Kurjera Wieczornego”).

Rząd się chwileje. Przewidywane jest ponowne przesilenie.

Budżet, przedstawiony przez Peano, wywołał ogólne rozczarowanie i wielkie niezadowolone.

Pozatem minister spraw zagranicznych Szanzer, który był uważany za kamień węgielny obecnego gabinetu, po długim pobycie w Londynie i krótkim zatrzymaniu się w Paryżu, powrócił ze swej podróży z pustymi rękoma.

Fasciści w dalszym ciągu dokonywują swych napadów, którym policja przeważnie nie jest w stanie przeszkodzić, pomimo zapewnień rządu, że spokój będzie utrzymany.

Waluty idą w górę, waluta włoska chyli się ku upadkowi i kraj coraz bardziej traci kredyt za granicą.

Zmiana gabinetu zdaje się być w obecnej chwili jedynym, skutecznym środkiem i p. Faccy jakgdyby oczekiwał od izby odpowiedniego sygnału. Jednakże parlament zdradza brak stanowczości. Jedni zapytują drugich, koby mógł przejąć spadek po p. Faccie.

Pan Giolitti? Nie jest on obecnie skłonny do tego. Jednemu

z przywódców socjalistycznych odpowiedział on w te słowa:

— Współpraca? Doskonale. —

Dążę do niej od lat dwudziestu. Ale z kim? Czyż nie widzi pan, że demokracja jest podzielona na liczne małe grupki, które się wzajemnie zwalczają? Poczekajmy, aż dojdzie ona do rozumu.

Pan Nitti miałby wielką chęć zasiąść na fotelu premiera, ale doświadczenie jego do władzy wywołałoby wielkie burze. Do tego stopnia, że jak mówią, socjaliści zbliżyli się do p. Orlando i uczynili mu nawet pewne propozycje.

Czego właściwie chcą socjaliści? Poszanowania wolności i podniesienia autorytetu państwa. Dawny premier mógłby im zapewnić to, czego się domagają.

Co się zaś tyczy niebezpieczeństwa, jakiego zdają się obawiać w pewnych kołach demokratycznych w razie dojścia socjalistów do władzy, przychodzi na myśl zdanie p. Cristy, który rzekł: „Inaczej się przedstawia widok z wierzchołka góry, a inaczej z głębi doliny”. Gdyby przywódca socjalistów, p. Modigliani, wdrapał się na górę i doszedłby do władzy, napewno jego sposób patrzenia uległby radykalnej zmianie.

Jak się organizują Niemcy w Rosji.

Ich położenie znacznie się polepszyło.

MOSKWA, 19 lipca. (A. P.) — Przed kilku miesiącami utworzył się tu komitet mający na celu skupienie wszystkich Niemców zamieszkujących w Rosji oraz złączenie nędzy rozpowszechnionej wśród ludności niemieckiej, osiadłej w Polacy Wołgi.

Komitet ten zorganizował t.zw. „dzień niemiecki” w Moskwie przy współudziale delegatów przybyłych ze wszystkich stron Rosji z kolonji niemieckich z nad Wołgi, Krymu, Małorosji, oraz ziemi kaukaskiej. Na porządku dziennym wysunięte były następujące punkty:

- 1) Sprawozdanie niemieckiego stowarzyszenia kulturalnego i gospodarczego.
- 2) Sprawozdanie delegacji o

działalności związków prowincjonalnych.

3) Gospodarcza sytuacja niemieckiej ludności w Rosji sowieckiej.

4) Kulturalna sytuacja.

5) Kulturalno-gospodarcze stosunki za granicą.

6) Niemiecki związek centr.

7) Przygotowanie niemieckiego Kongresu w Moskwie.

W toku dyskusji skonstatowano, że los Niemców zamieszkujących w Rosji zmienia się na lepsze. Powzięto jednomyślną rezolucję co do stworzenia niemieckiego centralnego związku na całą Rosję, oraz zwołanie głównego kongresu niemieckiego w Moskwie dnia 20 września b. r.

Zaprzeczenie pana Plucińskiego.

GDANSK, 19 lipca. (A. P.) — Minister Pluciński zaprzecza wiadomości, rozpowszechnionej przez prasę warszawską, jakoby wysunął swą kandydaturę na stanowisko

ministra w tworzącym się obecnie gabinecie.

Kandydatura p. Plucińskiego wogóle w rachubę nie wchodzi.

Ile osób wyjechało do Ameryki.

LONDYN, 19 lipca. (A. P.) — Według co tylko ogłoszonej statystyki oficjalnej, emigrowało do Ameryki w ciągu jednego roku

343,953 obywateli europejskich,

którzy zamierzają na stałe zamieszkać w Stanach Zjednoczonych.

Największą liczbę emigrantów wykazuje Anglia, 42,670 emigrantów.

Kolejno idą Włochy (42,149), Rosjanie (28,908)

Polacy (26,129)

Niemcy (19,058) i t. d.

Szkoła komunistów polskich.

Otwarta została w Moskwie.

MOSKWA, 19 lipca. (Russpress) — Komuniści polscy urządzili tu uroczysty obchód z powodu rocznicy założenia „szkoły polskich komunistów”, która ma za zadanie przygotować dowódców dla przy-

szej polskiej armji czerwonej. Marchlewski, niefortunny szef rewolucji polskiego w roku 1920, został obrany honorowym członkiem szkoły.

Wywłaszczenie gruntów na rzecz kolei państwowych.

Na mocy dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie przepisów tymczasowych o przymusowym wywłaszczeniu na użytek dróg żelaznych i innych dróg komunikacyjnych, lądowych i wodnych oraz wszelkich urządzeń użyteczności publicznej. Naczelnik państwa wydał ostatnio dekret o wywłaszczeniu gruntów na rzecz kolei państwowych przy st. Skierniewice.

W myśl dekretu, na potrzeby

toru, łączącego przy st. Skierniewice linje kolejowe Warszawa — Sosnowiec i Warszawa — Toruń, ulegają wywłaszczeniu przymusowemu na rzecz polskich kolei państwowych grunty właścicieli prywatnych we wsi Skierniewka Lewa powiatu skierniewickiego w województwie warszawskim o powierzchni 10764 m. kw.

Grunty ulegają natychmiastowemu zajęciu po dokonaniu spisu.

Twórca „Lohengrina” i król romantyk.

Z dziejów przyjaźni Ludwika Bawarskiego i Wagnera.

W Berlinie ukazała się zajmująca książka Gottfrieda v. Böhm „Ludwik II, król Bawarii jego życie i jego czasy”, w której m. innemi v. Böhm opisuje na podstawie materiału archiwalnego stosunek króla romantyka do znakomitego kompozytora.

Uwieśbienie Ludwika II dla Wagnera datuje od lat 13. Młodyemu chłopcu darował jego nauczyciel na gwiazdkę książkę Wagnera „Opera i dramat”. Podobną się ona księciu tak dalece, że sprowadził sobie przez lokajów resztę dzieł Wagnera i przeczytał je, chociaż nie zawsze są one łatwe do zrozumienia.

Ryszard Wagner podaje za punkt wyjścia zainteresowanie się nim Ludwika II przedstawieniem „Lohengrina” w Darmstadt. Ludwik II był na niem jako zastępca tronu. Wspomina o tem Wagner w swym swym liście z 1864 roku do swej przyjaciółki Elizy Wilie. Ale jeszcze wcześniej opowiedziała księżu — następcy tronu „Lohengrina” dama dworu, p. Meilhaus, która była na pierwszym jego przedstawieniu w Monachjum w 1858 r.

W zamku Hohenschwangau, były freski, przedstawiające historję łabędziego rycerza. Podnieciło to jeszcze bardziej zainteresowanie młodego księcia. Na gwałtowne prośby syna zgodził się cesarz Maksymilian na wystawienie „Lohengrina” w Monachjum w 1861 r.

Książę miał w oczach tży zachwyty. W samotności pokoju i w parku uczył się na pamięć tekstu „Lohengrina”.

Dama dworu królowej — matki, hrabina Fugger i inni dworzanie darowali mu dzieła Wagnera, sądzili, że ich powaga i filozoficzność osłodził zamiłowanie księcia. Ale to nie nastąpiło. Na prośbę

księcia Rottmann, jego nauczyciel rysunku narysował mu kostjmy, scenery, postacie „Lohengrina”. Spacerując książę szukał typów podobnych do łabędziego rycerza.

Po wstąpieniu na tron Ludwik polecił swemu sekretarzowi Pfistermeisterowi — wyszukać Wagnera, oddać mu pierścień z rubinem, wyrazić jego miłość i zaprosić go, aby przybył do króla.

Nie było to łatwo, bo Wagner, właśnie wtedy ukrywał się przed wierzycielami, którzy grozili mu aresztem.

Uciekając do Szwajcarii, Wagner przez dwa dni zatrzymał się w Monachjum.

O tym pobycie pisze:

„Od niedawna umarł tak lubiany przez bawarczyków król Maksymilian i zostawił tron synowi mającemu zaledwie 18 i pół lat. Na wystawie sklepowej widziałem portret nowego króla, który wzbudził we mnie szczególniejsze wzruszenie, takie, jakie budzi w nas piękność i młodość, będące w niezwykle ciężkim położeniu życiowym.

Z nowych materiałów, zgromadzonych w książce, wynika, że okrzykane wydatki na Wagnera i jego dramaty, jakoby rujnujące skarby Bawarii, były mniejsze niż koszt późniejszych niepotrzebnych budowli Ludwika II.

W porównaniu z wszechświatowym znaczeniem Wagnera, z polityką, jaki odniósł z niego Monachjum, a z niem całą Bawarią nie były to wydatki zbyt wielkie.

Tak samo obala ta książka utarte mniemanie o szkodliwym wpływie politycznym Wagnera na Ludwika II. Ale tę kwestję mogłyby całkowicie wysłuchiwać tylko listy Ludwika II do Wagnera, dotąd nie oddane przez rodzinę Wagnera do użytku publiczności.

Wojna o rękawiczki.

Przemysłowcy angielscy walczą z Lloydem George'm. — Burza w parlamencie. — Z powodu rękawiczek może nastąpić przesilenie gabinetowe.

Niezwykła sprawa zajmuje w tej chwili opinię angielską. Prasa angielska podzieliła się na dwa, gorąco zwalczające się obozy, w parlamencie zaś angielskim wre.

Myliłby się jednak mocno, kto by sądził, że to jakaś sprawa wybitnie polityczna, albo obchodząca całe imperjum brytyjskie.

O cóż więc chodzi?

Jest to spór o rękawiczki niciane. W roku zeszłym została uchwalona w parlamencie angielskim ustawa o ochronie przemysłu angielskiego przed konkurencją niemiecką, a polegająca na tem, że za towary, sprowadzane z Niemiec do Anglii, mieli kupcy angielscy opłacać całkiem specjalne, dość wysokie cła. Wobec wielkiego spadku marki niemieckiej w stosunku do funta angielskiego, konkurencja taka była dla przemysłu angielskiego bardzo dotkliwa.

I zdawałoby się, że przeciwko tym nadmiernym cłom wystąpią konsumenci, gdyż w ich jedynie interesie leżeć mogła konkurencja dzięki której mogli nabywać rękawiczki niemieckie taniej niż angielskie. Tymczasem... przeciwko ustawie wystąpili gwałtownie przemysłowcy angielscy, ci sami, dla których mogła być owa konkurencja groźna.

Okazało się, że potężni przemysłowcy angielscy z Lancashire dostarczają fabrykantom niemieckim nici, które potem w formie gotowych wracają na rynek angielski. Nadmierne cła na gotowy wyrób niemiecki

spowodowały zniżkę sprzedaży nici angielskich, stąd strach padł na przemysłowców angielskich.

Interwencja tych magnatów w przemysłowców nie pozostała bez skutku. Lloyd George przyjął na osobnem posłuchaniu delegację ich, której przewodniczył lord Derby, b. ambasador angielski w Paryżu, i w rezultacie powziął decyzję, zawieszając wykonanie zarządzenia aż do czasu przedstawienia przez delegację Lancashire'u dodatkowych informacji w sprawie jej postulatów.

Tymczasem sprawa znalazła się na wokandzie parlamentu. Tu, z powodu wstrzymania działania ustawy powstała burza przeciw Lloydowi George'owi i słuszna, gdyż ustawa odnosiła się do całego przemysłu angielskiego i była dlań dobrodziejstwem, tymczasem grupa magnatów z jednej gałęzi przemysłu, dla której ustawa była niewygodna zdołała ją unieszkodliwić.

Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy będzie też powierzzone parlamentowi. Narazie jednak może już pociągnąć za sobą doniosłe następstwa.

Nie brak jest mianowicie w prasie angielskiej przypuszczeń, że sprawa rękawiczek może nawet zaważyć na losach całego dzisiejszego koalicyjnego gabinetu, a pewnym co najmniej jest upadek prezydenta Board of Trade'u z p. Stanley Baldwina'a, jeśli parlament wypowie się przeciw niemu.

Łcha procesu „rewkomu” lubelskiego.

Bolszewicy wyreklamowali skazanych.

Jak się dowiadujemy, jedenaście osób, skazanych w procesie przeciw rewkomowi w Lublinie zostało wyreklamowanych przez rząd sowiecki, który drogą dyplomatyczną uzyskał

zgodę rządu polskiego, aby owi skazani mogli optować na rzecz Rosji.

Rząd polski na to się zgodził i skazani w dniach najbliższych odesłani zostaną do Rosji.

Czyta
Głos Polski

FELJETON.

Korfantyści.

Hold p. Korfantemu wyraziły następujące cechy warszawskie:

1. bednarzy, 2. białoskórników, 3. blacharzy, 4. bronzowników i odlewników, 5. cieśli, 6. cukierników, 7. dekarzy, 8. drukarzy, 9. farbiarzy, 10. felcerów, 11. fortepianistów i organmistrzów, 12. fotografów, 13. fryzjerów i perukarzy, 14. formiarzy i kopyciarzy, 15. garbarzy, 16. golarzy-fryzjerów, 17. introligatorów, 18. jubilerów, 19. złotników i grawerów, 20. kapełuszników, 21. koszykarzy, 22. kotlarzy miedzi, 23. kowali, 24. krawców, 25. kucharzy, 26. kuźników, 27. lakierników, 28. linarzy i powroźników, 29. malarzy, 30. młynarzy, 31. murarzy, 32. mydlarzy, 33. nożowników, 34. odlewników, 35. piekarzy, 36. piernikarzy, 37. piwowarów, 38. pończoszników, 39. pilników, 40. iglarzy i szpilek, 41. polowników, 42. rękawiczników, 43. rybników, 44. rzeźbiarzy i kamieniarzy, 45. rzemieślników, 46. siodlarzy, 47. ślusarzy i puskarzy, 48. stolarzy i gwoździarzy, 49. szewców, 50. szczerbkarzy, 51. szklarzy, 52. ślifiery, 53. tapicerów, 54. tkaczy, 55. tokarzy, 56. wędliniarzy, 57. zegarmistrzów, 58. zdunów.

Widać z tego, iż rząd p. Korfantego będzie b. mocny, gdyż znał oparcie w nożownikach, piernikarzach, nie mówiąc już o golarzach-fryzjerach, którzy gdyby chcieli, mogliby z łatwością wyteńczyć wszystkich męskich członków ewicy.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach złożą p. Korfantemu adres hołdowniczy następujące organizacje:

Związek zawodowy zwolenników hasła: „Swoje do swego i po swoje” im. świętego Chamca.

Klub footballistów-patriotów. Legia obrony monopolu tytoniowego.

Sodalicia pokojówek wyzwolonych.

Narodowy związek organizowania odczytów ekonomicznych.

Narodowo-ludowa organizacja warszawskich hochstaplerów.

Międzydzielnicowy klub bezpartyjno-fachowych bilardzistów-karambolistów.

Polska sekcja międzynarodowego klubu „chemin de fer”.

Narodowy związek pucybutów nlicznych.

Krajowe zrzeszenie właścicieli panoptików.

Poznański trust fabryk napoi alkoholowych.

Warszawski związek anti-belwerczyków imienia św. Ignacego z Kalifornii.

Polska sotnia wielbicieli Puryszkiewicza.

Robotniczy klub antystrejkowych bezpartyjnych abstynentów-alkoholików.

Patriotyczny związek zwolenników reorganizacji bufetów kolejowych.

Państwowa partja lowelasów-demokratów.

Wszechpolski klub kandydatów na ministrów spraw zagranicznych.

Warszawska sekcja wszechpolskiego zrzeszenia zwolenników tańców narodowych.

Warszawska organizacja popierania „jazz-band” i jazz-bandytów.

Poznański syndykat kierowników domów dla paralityków-postępomów-demokratycznych.

Pierwszy narodowy związek robotników plantacji pomidorowych w Zakopanem.

Pozatem stronnicy p. Korfantego dążyć będą do zwerbowania jak największej ilości nożowników. Jeśli w całym kraju ci szlachetni mistrze wypowiedzą się za faworytem endeckim, to nikt w Polsce nie będzie miał odwagi wypowiedzieć się przeciwko p. Korfantemu.

W. Lak.

Kupujcie bilety skarbowe
BILET SKARBOWY
to rachunek bieżący w kieszeni.

CO DZIEŃ NIESIE?

LIPIEC

19

Środa

Dziś: Wincentego
Jutro: Czesława, Emil.
Wschód słońca o g. 3.37.
Zachód słońca o g. 7.46.
Wschód księżyca 1.20 p.n.
Zachód księżyca 3.30 p.p.
Długość dnia g. 16.09
Ubyło dnia m. 36.

W sprawie uwidaczniania faktur.

Jak nan telefonuje nasz warszawski korespondent, min. spraw wewnętrznych wydał nowe rozporządzenie w sprawie obowiązkowego posiadania faktur handlowych i uwidaczniania cen przez właścicieli sklepów, składów, restauracji, cukierni i kawiarni. Za przekroczenie tego rozporządzenia grozi kara do 6 miesięcy więzienia lub grzywna do miliona marek.

O karty pobytu dla cudzoziemców.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych dowiadujemy się, że wiadomość pism warszawskich o zniesieniu kart pobytu dla cudzoziemców jest niezgodna z prawdą. Takiego rozporządzenia nie wydano.

Ułatwienia dla emigrantów.

Zgodnie z informacjami władz amerykańskich, konsulat amerykański zniósł system zasiegania informacji o emigrantach rosyjskich w Waszyngtonie. Każdy emigrant uprawniony do otrzymania wizy, uzyska ją bez przeszkód, jeśli udaje się do obywateli amerykańskich, dwuletnich deklarantów i pięcioletnich mieszkańców Ameryki.

O byt inwalidów wojennych.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych wydał do władz podległych okólnik w sprawie inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy wojska polskiego.

Zgodnie z brzmieniem okólnika, należy przy wydawaniu koncesji na budowę i eksploatację obiektów i terenów państwowych, wydzierżawianiu prowadzonych przez państwo przedsiębiorstw i zakładów oraz przy przeprowadzaniu wszelkich transakcji handlowych w zakresie kompetencji ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych uwzględniać przedewszystkiem oferty i podania, składane przez inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy wojska polskiego.

Jednakże uwzględnianie ofert inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy winno mieć miejsce w wypadkach, gdy fachowe kwalifikacje tych inwalidów i żołnierzy nie będą niższe od kwalifikacji innych petentów po wykazaniu dostatecznych gwarancji sfinansowania i wykonania zamierzonego przedsięwzięcia.

Trudności przejazdu na Górny Śląsk przez Dziedzice.

Z kół naszych czytelników dochodzą nas żażenia na dziwne trudności, stawiane polskim podróżnym, udającym się na Górny Śląsk przez Dziedzice.

Tamtejsza kolejowa kasa biletowa żąda za bilety na Górny Śląsk waluty niemieckiej, której jednakże legalnie w Dziedzicach otrzymać nie można, kantory wymiary domagają się bowiem od pragnącego otrzymać walutę niemiecką, okazania zagranicznej wizy paszportowej. Wiza ta jest zbędna całkowicie w ruchu z Górnym Śląskiem, wobec czego interesanci nie posiadający jej, marek niemieckich uzyskać w kantorach nie mogą.

Otrzymują je natomiast w oczach policji państwowej u pokątnych czarnogieldziarskich przekupniów walutowych, ciagnących oczywiście z tych operacji olbrzymie dla siebie zyski.

Czas najwyższy przystąpić do poprawy tych przedziwnych stosunków.

Ze sportu.

„Törekves” w Warszawie.

W sobotę d. 29 i niedzielę d. 30 lipca gościć będzie w Warszawie doskonała drużyna budapeszteńska „Törekves”, znana w Polsce z szeregu spotkań, przedewszystkiem z mistrzowską „Cracovią”, „Pogonią” i szeregiem innych najlepszych drużyn polskich. Goście węgierscy pierwszego dnia rozegrają mecz z warszawską Polonią, w drugim zaś dniu spotkają się z reprezentacyjnym teamem Warszawy.

Z. K. S., „Polonia”.

W „Kurjerze Polskim” czytamy: Jak się dowiadujemy, „Polonia” rozstała się może wreszcie niepowrotnie, z parą doskonałych skądinąd graczy łódzkich Stenclem i Marczewskim. Pierwszemu udzielone zostało z klubu zwolnienie, drugi zaś za niesubordynację klubową i niedotrzymywanie dawanych obietnic, co do przyjazdów na mecze, zawieszony został w prawach gracza na przeciąg 6-ciu miesięcy. Bolesna ta może narazić operację wydzie z pewnością wogóle klubowi na zdrowie i będzie może zapowiedzią gruntownej sanacji stosunków, jakie w sympatycznym tym klubie zarówno w sprawach sportowych jak i organizacyjnych powinny być jaknajszybciej przeprowadzone.

Wojna o księdza w Wiśniczu.

Wzburzona ludność nie dopuściła księdza do wypełnienia swych obowiązków.

Od kilkunastu dni N. Wiśnicz przybrał dziwną szatę. Każdemu przybywającemu tam podróżnemu tłuści się w oczy przedewszystkiem tłum ludzi obozujących pod gołym niebem, obok kościoła parafialnego, gdzie znajduje się plebanja.

Fama głosi, że ludność miejscowa podniosła protest przeciw przeniesieniu przydzielonego tam od niedawna wikariusza ks. Farena, który zajął miejsce ks. Sekowskiego.

Z otrzymanych informacji okazuje się, że ks. prałat Sekowski popadł w zatarg z ludnością, na tle politycznym.

Podobno ks. S. miał dwa bardzo głośne procesy, z których jednak wyszedł bez szwanku.

Wśród mieszkańców Wiśnicza i okolicy krąży jednak najrozmaitsze wieści, głoszące, że oba procesy toczyły się wśród podejrzanych okoliczności.

Faktem jest jednakowoż, że ks. S. nie dopuścił miejscowej ludności do sprawowania swoich obowiązków, zatrzymując nawet wbrew wyraźnej woli ks. biskupa Wałęgi wikariusza ks. Farena na stanowisku proboszcza w Wiśniczu.

Niektórzy opowiadają, że ludność poszła nawet tak daleko, że ks. S. wyprowadzono ostantacyjnie z kościoła, który potem, celem unieemożliwienia ponownie wstępu proboszczowi — zamknięto.

Podobno organa policyjne wszczęłyśledztwo w tej niejasnej i bardzo interesującej sprawie, która prawdopodobnie wyda pozytywne wyniki.

Napad łok na latarnię morską.

Skargi bezradnego latarnika.

Jak donoszą z Nowego Yorku, władze gminy Tacoma rozpatrują obecnie oryginalne zażalenie latarnika z Brides Islands. Zali się on mianowicie na napady łok na latarnię morską, którą obsługuje, i prosi władze o pomoc.

Każdej nocy, donosi latarnik, foki odbywają istne zgromadzenia koło latarni morskiej i robią przytem tyle hałasu, że nikt z personelu oka zmrużyć nie może.

Foki zdradzają równocześnie wiele humoru i wesołości. Latarnikowi udało się skonstatować, że niektóre z nich wdrapują się na zewnętrzną ścianę latarni do wysokości platformy, na której ustawiony jest reflektor i stamtąd skaczą do morza.

Latarnik zapytuje co ma robić, by pozbyć się tych nachodzących morskich gości, kiedy nawet strzelano trudno jest ich przepędzić, gdyż jak wiadomo, mięso ubitej foki ściąga przez swój zapach całe masy mieszkańców łaskawskich.

Dnia 6 lipca zmarła nagle w Getyndze, przeżywszy lat 64

z Danzygerów

RÓŻA MINCOWA

Przeprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się we czwartek d. 20 lipca punkt. o godz. 10 rano ze stacji Łódź-Kaliska

Rodzina.

Dalekobieżne pociągi towarowe.

Swego czasu donosiliśmy, że w zarządzie kolejowym podjęto prace nad zaprowadzeniem dalekobieżnych pociągów dla przewozu przesyłek towarowych.

Celem tego zarządzenia jest dążenie do możliwie jaknajwiększego przyspieszenia transportu tych przesyłek na znaczniejszej odległości, do umożliwienia szybkiego obrotu wagonów, tudzież do

zaoszczędzenia pracy na stacjach węzłowych, wywołanej koniecznością przetaczania wagonów przy formowaniu nowych pociągów. Obecnie dowiadujemy się, że prace te zostały już z dodatnim wynikiem ukończone, a niebawem — przypuszczalnie z dniem 1 sierpnia b.r. — zaprowadzi ministerjur kolei żelaznych ruch dalekobieżnych pociągów towarowych.

O pobyt u nas cudzoziemców.

Konferencja w ministerjum spraw wewnętrznych.

Wczoraj odbyła się w ministerjum spraw wewnętrznych konferencja, poświęcona sprawom przyjazdu i pobytu w Polsce cudzoziemców oraz ich przejazdu przez

terytorjum państwa polskiego za granicę.

Konferencji przewodniczył dyrektor departamentu, p. Stefan Urbanowicz.

Zamierzenia budowlane biednych niewypłacalnych Niemców.

Niemcy wciąż lamentują, że są niewypłacalni. Prasa francuska dowodzi, że są wypłacalni, tylko płacić nie chcą. Bo skądby wzięli na olbrzymie przedsięwzięcia, uchwalone w budżecie? Mianowicie, na 1921—22 rok przeznaczono: 2 miljardy 320 mil. marek na nowe budowie, 2 miljardy 472 mil. mk. na tabor kolejowy, 3 miljardy na zastąpienie materiału, wydanego aliantom, 1 miliard 416 mil. na rozszerzenie sieci telefonicznej i 490 milionów mk. na regulację rzek i kanałów.

Zamierzali oni dobudować kolej strategiczną na zachód od Renu i na północ od Morelli, ale zainteresowali aljanci, bo ułatwiliby

ona opanowanie Belgii. Ale inne koleje rosną między Kolonią i Wezel i ma się przeprowadzić jeszcze trzecią i czwartą linię między tym odcinkiem a Berlinem.

W 1930 roku zostanie ukończony kanał Dunaj — Ren i kanał Nuckar — Dunaj. Kanały te oraz intensywne użycie elektryczności w Bawarii i Wirtembergii stworzy w Niemczech południowych potężny okrąg przemysłowy. Jeszcze kilka pomniejszych kanałów ma być wkrótce rozpoczętych.

Ten rozwój Niemiec, nie chcących płacić, niepokoi Francję. Domaga się ona interwencji Komisji reparacyjnej.

Od jak dawna istnieją maszyny do pisania?

Maszyny do pisania, które wydają się nam najnowszym wynalazkiem, pochodzą właściwie z XVIII w. Pierwszą sfałszykowaną w 1714 r. Maszyną ta miała litery wypukłe, jak dla ślepych. Na wzór tej pierwszej maszyny skonstruowano parę następnych. Jedną z nich, także z pismem wypukłym, stworzył ślepy matematyk, N. Saunderson.

Nieszczęśliwa ślepa Teresa Paradies także była wynalazczynią maszyny do pisania. Chciała ona wyleczyć się ze swego kalektwa i powierzyła swe oczy słynnemu magnetyzerowi, Mesmerowi. Ale człowiek ten, którego jedni uważali za geniusza, mającego styczność z wyższymi siłami, drudzy zaś za szalbierza, nadużył swych władz tajemnych, tych sił magnetyzmu zwierzęcego, jeszcze nieznanych dobrze nauce i młoda dziewczyna umarła.

W roku 1766 wybrano patent na maszynę do pisania z pismem dla ślepych. W archiwach włoskich znaleziono listy, pochodzące z 1808 r. i stwierdzające istnienie maszyny do pisania dla ślepych.

Duński pastor Hansen, również dla użytku ślepych, zrobił w 1860 r. „kulę do pisania”, która wywołała wielką sensację na wystawie w Kopenhadze. Przyrząd składał się z cienkich prętów z klawiszami na końcach, ułożonych w kształt półkuli.

W XIX wieku Prais, wynalazca roweru i amerykańsin Burth znowu wyrobiali maszynę do pisania. Maszyna Burth'a miała tak samo jak u Hansena, szereg dźwigni z klawiszami na końcu. Za ich naciśnięciem połączony z dźwignią pręcił odbijał literę na papierze. Nie było tylko przyrządu posuwającego arkusz papieru i trzeba było robić to ręką, co utrudniało prędkie pisanie. W roku 1867 mechanik Pratt zrobił to udoskonalenie, na skutek którego arkusz przesuwiał się sam.

W roku 1875 fabryka broni Remingtona w Lion wypuściła pierwszą maszynę tego typu.

Odtąd wynaleziono jeszcze jakieś 100 rodzajów maszyn do pisania. W Ameryce używają nawet niekiedy, zamiast ręki ludzkiej, prądu elektrycznego do pisania.

Szkoda byłaby, gdyby elektryczność zastąpiła na zawsze w biurach i urzędach nasze miłutki, strojne, rozszczepione stenotypistki.

Miljonierka amerykańska woli mieszkać w Europie.

Ale do nowej ojczyzny przywozi pół miljarda franków.

Ameryka jest krajem, do którego nie można nabrać przywiązania. Wszystkie miasta przedstawiają ten sam typ monotonicznych budowli, zmechanizowanego życia, nieustannej gorączki dolarowej.

Nie dziw, że amerykańskie, gdy chodzi o odpoczynek, chętnie wyjeżdżają do Europy. Jesteśmy, mimo wszystko — lądem o bogatej przeszłości historycznej, pełnym zabytków i starej kultury. Szwajcaria, Francja, Włochy, Skandynawia przyjmują na swych letniskach amerykańskich gości okragły rok.

Ale bywają wypadki, kiedy amerykańskie wogóle przenoszą się do Europy. Oto jak donosi jedno z pism francuskich, za parę dni przyjeżdża do Paryża na stały pobyt młoda, dwudziestoletnia amerykanka, miss Dellora Angel. Przywozi ona ze sobą nadto olbrzymią majątek, wynoszący 53 milionów dolarów, t. j. blisko pół miljarda franków, jakie odziedziczyła po swoim wujaszku w Ameryce, miliardrze John W. Gates.

Zanim się jej uśmiechnęło szczęście, miss Angel przebywała na wychowaniu w jednym z zakładów naukowych we Francji. Zawiadomiona o spadku, wyjechała do Chicago, skąd obecnie — jak brzmią depesze — wraca z powrotem do Europy. Bogata amerykanka wsiadła na okręt wraz ze swoimi dollarami, ażeby na stałe zamieszkać we Francji.

Pulkownik — ślusarzem.

Niedawno w jednym z miast węgierskich otrzymał dyplom majstra ślusarskiego były pulkownik honowdziej, Marton, który będąc w niewoli bolszewickiej, wyuczył się tego rzemiosła, a wróciwszy do kraju, wolał zostać dobrem zarabiającym ślusarzem, niż klepać biedę jako ex-pulkownik.

Jak w Chinach robią politykę?

Biuro Reutersa donosi z Pekinu, że w czasie rady ministrów wtargnęło do sali około 300 polityków, którzy zagrozili premierowi śmiercią i rozpędzili wszystkich ministrów.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dzisiejszym dniu na warszawskim zebrawaniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz wysoce cennych zlekka zwyżkowa.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez ruchu.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5700 — 5670 — 5660 — 5650.

Franki fr. 476.

Funt 25250.

Korony czeskie 150.

Marki niem. 12.35

Czeki i wpłaty.

Belgia 445.

Gdańsk 12.45—12.40.

Holandja 2200.

Londyn 25500.—25.200.

Nowy Jork 5685—5680.

Drobne dolary 5680.

Paryż 471—478.

Praga 152.

Szwajcaria 1090.

Wiedeń 15.75—15.00.

Listy zastawne.

Miljonówka 1700—1515.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 218—215.

5 proc. poz. przezorn. 86.25.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 5500—5600

Bank Zj. ziem. pol. 1425

Cukier 46750.—49000.

Drzewo 1550.

Węgiel 7600—7750.

Lilpop 4575—4550.

Ostrowiec 8100—8150.

Rudzi 2750—2735

Starachowice 6400—6485.

Zyrardów 79500—79750.

Borkowski 146—1470.

Bracia Jabłkowski 2050—2075.

Polska nafta 1950

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 19 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5680, w żądaniu 5690.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 5680, w żądaniu 5700.

Franki belg. (czeki) — w plac. 445, w żądaniu 447.

Franki franc. (got.) — w plac. 445, w żądaniu 475.

Franki franc. (czeki) — w plac. 479, w żądaniu 480.

Funt angielskie (got.) — w plac. 25250, w żądaniu 25300.

Funt angielskie (czeki) — w placeniu 25300, w żądaniu 25400.

Kor. austr. (czeki) — w plac. 15.— w żądaniu 16.—

Kor. czeskie (got.) 150 w żądaniu 152.

Marki niemieckie (got.) — w plac. 12.40, w żądaniu 12.60.

Marki niemieckie (czeki) — w plac. 12.50, w żądaniu 12.50.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 270.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 87.

Miljonówka w plac. —, w żąd. 1550.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 18-go lipca. — Marka polska 8.25—8.26 i pół, przekaz na Warszawę 8.17.50—8.21.50, przekaz na Poznań 8.18—8.21 i pół.

BERLIN 18-go lipca. Marka polska 8.40, przekaz na Warszawę 8.45 i pół.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 19-go lipca. (Pat.) Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.50. Berlin 1.12.50 Paryż 44.60, N. Jork 520.50 Londyn 23.20, Soffa 3.20, Warszawa 0.09, Zagrzeb 1.50, Wiedeń 0.01.25, kor. stem. — — Budapest 0.38, Praga 11.55, Holandia 202.60, Mediolan 24.80.

Towary włókiennicze.

ŁÓDŹ, 18 lipca. — Towary włókiennicze. Ender: szylon ekstra 16200, — bułgarski 15900, „Krusche i Ender“ płótno „Kościusko“ 15300, polskie prima 16000, koldry zefirowe 5200; Scheiblera: muslin 990, płótno bułgarskie 1000; sybir 1700; oksford (80 cm.) 7400, lama 750, koldry „800, krośniak (90 cm.) 980; Piaskowskiego: chustki zimowe 17000 — 25000, — jesienne (petersburskie) 15000; Stillera: neri 2500 szewioty 1700; Metkal Glasera: (85) 825, — Steinerta: (71) 700; sukno Schweikerta 5000, — Bennicha 6000 — 7000; streichgarny 6000 — 8000, kamgarny 10000 — 15000, spodn. streichgarny 7000 — 9000, spodniowe kamgarny 12000 — 15000, streichgarny białostockie 5000 — 5000.

BIALYSTOK, 18 lipca. Karo 1400—1700, kastor kolorowy 1100—1300, zwycajny 1100—1500, ciemny 900—1200, burka na wełnianej osnowie 1200—1500, na bawelnianej osnowie 1000—1300, materiały palotowe z podszewką 5500—4500, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komin-dankie, szt. 1200—1800, szmaty zwyczaj. za pud 5000, tybet za pud 7500, wełna scheco za pud 45000, beuer za pud — — — fein za pud 60000.

Skóry.

BIALYSTOK, 18-go lipca. Cholewy płatowe, para 2200—3000, szagrynowe para 1200—1600, szpigiel biały 1000—1600, wałkowy 900—1400, łaty podszewiane za funt 1200, podklejki cale, para 1400—1800, połowa, para 900—1200, szagryn za funt 1100 — 1600, jucht za funt 900—1400, chrom białostocki 1100—1400.

Zakup kupna-sprzedaży walut obcych w Rosji.

Najwyższa rada ludowa gospodarstwa w Moskwie zakazała kupna-sprzedaży kruszców i obcych walut. Tylko za złożeniem tych walut w banku państwa na rachunek bieżący mogą osoby prywatne płacić niemi za zagraniczne towary.

Amerykanie palą żywcem murzynów.

Okropne rozprawy lynchowe w Stanach Zjednoczonych.

Zdawałoby się, że moralne prawo wtrącania się do naszych, zresztą dosyć bezceremonialnie czujących się w naszym kraju mniejszości, mają ci, którzy sami są wolni od wszelkiej nienawiści rasowej. Tymczasem wywając u nas nie istniejące pogromy, sami amerykańskie popielają tak potworne samosady, że człowiek kulturowy z trudnością w nie wierzy. A więc zdżczenie wojenne dotknęło i ten kraj cywilizacji i wolności!

Od 1 maja aż do dnia dzisiejszego zlynchowano w Stanach Zjednoczonych 8 murzynów.

Czterech z nich spalono żywcem wobec licznego tłumu. Stało się to w sprzeczności z prawem, znosząc lynch, przyjętem już przez izbę niższą i obecnie rozpatrywanem przez senat w Waszyngtonie.

Trzech z nieszczęśliwych, zupełnie młodych ludzi, spalono żywcem w małym miasteczku w Texasie. Jeden wyznał na torturach, że zgwałcił 17-letnią białą dziewczynę, dwaj zaś drudzy wolali o swojej niewinności jeszcze wtedy, gdy ogarniały ich płomienie. Zwzłony trupy obłano naftą i spalono na popiół.

Na tem samem miejscu w parę dni później powieszono murzyna. Następnie policja przytrzymała 15-letniego murzyna, który czynnie znieważał białego. Jednocześnie niewiadomy sprawca zabił i obrał białą kobietę.

Zarzucono tę zbrodnię małemu murzynowi i torturowano go wolnym ogniem. Ten, oczywiście, przyznał się do zbrodni, może wcale

nie popełnionej. Przy przypiekaniu chłopca zebrał się tłum dwutysięczny i oklaskami wyraził swoje zadowolenie. Potem chłopca powieszono nad ogniem, a obecni przeszyswali go strzałami z rewolweru.

Wkrótce potem murzyna, który wystrzelił w białego, przywiązano do samochodu i wleczono go, chcąc go w ten sposób o śmierć przypisać. Ale ten zdążył rozluźnić swoje więzy i uciec. W innem mieście Texasu zachłostano murzyna na śmierć za kradzież bydła.

Częstsze lynchowanie w ostatnich czasach zasługuje na uwagę. Od początku roku bowiem zaszły tylko 22 wypadki lynchu, tj. o dziewięć mniej, niż w tym samym odcinku roku zeszłego. W ciągu ostatnich lat 10 przeciętnie 65 murzynów padło ofiarą lynchu, 90 proc. zlynchowanych było to murzyni, 83 proc. zabito za gwałcenie białych kobiet.

Istotnie, chociaż nie da się niczem usprawiedliwić tych potwornych samorządów, trzeba przyznać, że biali z pewną słuszością unikają towarzystwa murzynów. Są oni wobec kobiet niepowściągliwi i natarczywi, wogóle są absolutnie nieopanowani i opowiadają o murzynach, posiadających uniwersyteckie wykształcenie, że nie mogą się powstrzymać od przywłaszczania sobie przedmiotów, które im się spodobały w salonie. Wogóle ich rozpętane namiętności i zwierzcha żywiołowość nie czynią ich przyjemnymi członkami towarzystwa. Atoli białym chodzi o zachowanie swego uprzywilejowanego stanowiska wobec ras kolorowych.

czyna on list z dnia 30 października 1921 r.

„Mam na barkach góry pracy i mogę wrócić do miasta natychmiast w piątek. Nie mogę tu znaleźć Androclesa; ale gdy w Londynie znajdzie się on w moim obrębie, to pragnę przyjść w piątek o godzinie czwartej — o ile Pani pozwoli — aby wyć w Pani koronowe uszki, dopóki nie zawali się plac Kensingtona. O, dziwna, wspaniałomyślna damo, która oczyszczasz i zapalasz moją podeptaną duszę. Życzę poczcie, aby ją piekło pochłonęło, jeśli nie zechce ona jeszcze chwilę na mój list poczekać.”

Epidemia hazardu.

Petersburska „Prawda” rozpisuje się o epidemii hazardowej gry w koncesjonowanych klubach i powiada między innemi:

Kluby gry w karty powstają jeden po drugim, jak grzyby po deszczu. Istnieje tutaj klub Karola Marksa, w którym stawia się od razu miliardowe pozycje, które się natychmiast przegrywa. Istnieje klub Monte Carlo, z którego 25 proc. przypada jako dodatk dochodowy rządowi. Nad podatkiem tym czuwa specjalni komisarze. Miliardowe wygrane zmieniają obecni w klubach spekulanci na walute zagraniczne. Opowiadają, że kluby karciane przynoszą państwu sumy, za które zakurkuje się chleb dla głodujących nad Wołgą. Jest rzeczą jasną, że za uratowanych od głodu, otrzymamy pokasną liczbę złośliwców. Jutro bowiem pójdą grać ci, którzy posiadają w ręku pieniądze państwowe. Organizacja gry hazardowej nie nadaje się w żadnym razie do nasyceń głodujących. Byłoby znacznie lepiej gdybyśmy sprzedali 5 najcenniejszych obrazów znajdujących się w Ermitażu zagranicą za kilka milionów w złocie.

Za kulisami teatru.

Listy Shawa do Artystki.

Bardzo charakterystyczne listy Shawa do znanej angielskiej aktorki panny Patrick Campbell zostały opublikowane przez nią w czasopiśmie londyńskim „Queen”. Gdy szło o wystawienie jego dramatu p. t. „Androcles i lew”, pisał Shaw we wrześniu 1912 r. do panny Campbell, która wówczas leżała w łóżku chora:

„Jak się pani miewa. Gdy wykończę inną sztukę, przeczytam ją Pani, aby się przekonać, czy Pani jest rzeczywiście chora czy też nie; gdyż obecnie mam tylko w tece sztukę o męczennikach chrześcijaństwa, historję pełną ryku i wycia, któraby zerwała Pani dach nad głową i uniosłaby Panią nagą ku wiecznym gwiazdom. Poza tem nie dodać nigdy otuchy chorobie. Gdy ujrzałem Panią po raz pierwszy, leżała Pani również chora w łóżku, ale posiadała Pani energję dziesięciu tygrysów, a Pani niezwykle piękny karczek mógł być podtrzymy-

wać jak piórko strop Partenonu, gdyby Pani zechciała służyć jako Karjatyda”.

Miesiąc później pisał on: „Czy jest Pani lepiej, czy też Pani już umarła. Powiedz mi, o najpiękniejszą, czy Pani już wstała? Jeśli tak, to Pani obowiązkiem jest do mnie napisać. Mam nadzieję, że Pani straciła swój dobry wygląd, gdyż jeśli Pani go zachowała, każdy błąd będzie mógł Panią ubóstwiać, a być ubóstwioną przez białą jest niebezpieczne dla duszy. Nie, daj mi Pani ujrzeć swą zmienioną twarz i złą figurę i szesnaście podbródków i cały las brodawk i wstrętną perukę: wówczas Pani zobaczy, jaki jestem silny. Nie jestem już więcej tym samym człowiekiem od naszego spotkania, myślę, że Pani jest diabłem; wszyscy mi to mówią, gdy szaleję za Panią. Ale jest mi wszystko jedno. Zawsze mówiłem, że ten jest diabeł, kto czyni piękło. Dlatego też całuję pani ręce i wielbię Stwórcę, że Panią stworzył i mam nadzieję, iż Pani jest znów zdrowa.”

„O piękna znakomitości!” iza

Najnowsze modele pasków

paciorek, dżetowych i drewnianych oraz TOREBKI paciorek, tanio do nabycia. Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna.

KUPUJĘ

i placę najlepiej za trylanty, złoto, perły, zęby, sztuczne, dywany i futra

N. Warszawski Piotrkowska 9 lewa of. II piętro.

Sandałki

Domowe i płócienne bućki tanie i trwałe poleca

Magazyn francuski dawn. 459

Petersburska i Schmolke, Piotrkowska 95.

MAX DAIREAUX.

Fryzura.

— Nie poznaję pana, panie Leonie! Zrobił się pan taki poważny, a pańska twarz jest zaszponiona... Pan Leon, mistrz kunsztu fryzjerskiego, uśmiechnął się smutnie i rzekł:

— Niestety, panie hrabio, żyjemy wdziennej epoce. Nauczycielowie tańca wywierają na nasze klientki wpływ przemożny. Nasze wszystkie perswazyje są bezskuteczne. Co dzień przychodzą do mnie panie z najlepszym towarzystwem i błagają mnie, abym im obciął włosy. Twierdzą, iż zbyt długie włosy przeszkadzają im tańczyć shimmy. Staram się je przekonywać, że popełniają zbrodnię — niechcą mnie słuchać. Gdy przychodzą następnego dnia, — po egzekucji są zrozpaczone, gdyż ich mężowie zrobili im z tego powodu słuszną awanturę, a mnie nazwali skończonym durniem.

Hrabia de Pibrac podniósł głowę.

— Chciał pan powiedzieć, że moja żona...

— Pani hrabina jest taka sama, jak inne... Ale nim ją posłucham, nim zniszczę jej piękną fryzurę — najpiękniejszą, jaką kiedykolwiek widziałem, — chciałem się dowiedzieć, czy pan hrabia zgadza się na popełnienie tego barbarzyństwa. Jeśli pan hrabia rozkaże mi, uczynię to, ale oświadczam, iż ta ofiara będzie dla mnie niezwykle ciężka.

Hrabia de Pibrac wstał, a na twarzy jego malowała się wściekłość.

— Nigdy, panie Leonie, nigdy! Zabraniam panu tknąć chociażby jeden włos hrabiny!...

— Ach, panie hrabio, gdyby każdy tak myślał, jak pan, świat szanowałby bardziej francuską tradycję dobrego smaku i elegancji.

— A teraz odejdź pan, odejdź! Hrabia de Pibrac szalał. Wielki i gruby, miał temperament wybuchowy i sece słabe. Zadzwoiła, zawołała pokojówkę i kazał przywołać żonę. Oczekując ją, tłukł porcelanę.

Gdy zjawiła się pani Pibrac, krzyknął:

— Cecyljo! Był tu twój fryzjer i powiedział mi wszystko!... Zdaje mi się, że jesteś warjatka?...

— Może ci to także fryzjer powiedział?...

Prześiań żartować!... Chcesz zeszpecić głowę!... Nie pozwolę na to!... Kocham cię, Cecyljo, ale ponad wszystko uwielbiam twoje włosy: one są moim słońcem!... Palisz, pijesz cocktails, jeździsz na rowerze — na wszystko ci pozwalam. Ale poślubiłem kobietę, i nie chcę być mężem chłopca!... Słyszysz!...

I nagle schwycił posąg brzozy i rzucił nim w lustro.

Młoda kobieta zawył, jak ranione zwierzę.

— Bydlę!... Bandyta!... Chcesz ze mnie zrobić niewolnicę!... Ucieknę do mojej matki!... Już mam dosyć tych scen, że moje suknie są za krótkie, policzki za różowe i włosy za długie... Zamierz, mordco!...

Hrabia próbował mówić, ale krzyki Cecylji zagłuszyły jego słowa. Przestał panować nad sobą. Począł zbliżać się do niej... Może chciał zadusić tę panterę w furii... Nagle ona plunęła mu w twarz...

Cofnął się... Ogłuszony, prawie nieprzytomny zdołał wyszeptać:

— Cecyljo... twoje włosy!...

Żył mu nabrzmiały na skroniach, krew uderzyła do głowy; zachwiał się i — upadł. Pękło mu serce.

Cecylja zemdlała.

Następnego dnia Cecylja szalała z bólu i rozpacz.

— To ja go zabiłam!... powtarzała. Nagle zaświtała jej myśl rozpaczna. Jeszcze dziś, nim mąż legnie w ziemi, uczyni dla niego ofiarę godną najbardziej romantycznej epoki!...

Schwyciła nożyce i poczęła obcinać swoje piękne włosy, krzycząc: — Mój mężu!... Mój najdroższy!... Wszystko dla ciebie zrobię!... Pragnę iść do ciebie!...

Rzuciła się na jego zwłoki i jęczała:

— Kochałeś nadewszystko moje włosy!... Weź je ze sobą!...

Matka starała się jej wyrwać nożycki:

— Co czynisz, Cecyljo!...

— Gdy on umarł, nie chcę być piękną!... Żyłam tylko dla niego!...

Dla mnie przyjemności tego świata już nie istnieje!...

Z ledwością oderwano ją od zwłok męża.

Gdy się nieco uspokoiła, doszła do niej pokojówka Marja i, rzekła, ocierając łzy:

— O panie! To było takie piękne!... Zupełnie, jak w kinematografie!...

— Nie płacz, Marjot!... Drażnisz mnie!... Zatelefonuj lepiej do pana Leona!... Niech mi do poradki doprowadzi głowę!...

Mieszkała samotnie. Dopiero po kilku miesiącach zaczęła ją odwiedzać przyjaciółki i przyjaciele. Podziwiano jej piękność, jej spokój, jej powagę. Na jej twarzy zdawała się malować żałoba po mężu. Zachwycono się godnością, z jaką znosiła swoje cierpienia.

Kiedys, jedna z jej najlepszych przyjaciółek, zapytała ją:

— Cecyljo, o czem teraz myślisz?

Cecylja odpowiedziała jej głosem spokojnym i poważnym.

— Jak sądzisz, kiedy będę mogła zacząć tańczyć?...

(Przetłumaczył W. P.)